

Stanisław Łempicki

"Zaklęty dwór", Walery Łoziński,
oprac. Adam Bar, [Kraków 1926] :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 25/1/4, 506-509

1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

mieckich uczelni, a wówczas znaczenie zdobywa m. i. Lejda¹⁾; wszechnica ta zostaje założona jako przeciwwaga przeciw katolickiemu uniwersytetowi w Lowanjum, pociąga ona przez kierunek liberalny, panujący w niej, przyczynia się do szerzenia irenicznych teorii.

Poza temi rozprawami poświęca Wotschke notatkę historii gminy luterskiej w Węgrowie²⁾, oraz wpływowi pietyzmu — gminy herrnhuckiej — na Polskę³⁾.

W wydawanem w Poznaniu czasopiśmie „Deutsche Blätter in Polen“ (r. 1927), zamieścił pastor lwowski Dr. Rudolf Kesselring rozprawę p. t. *Humanismus und Reformation in Polen im XV und XVI Jh.* Artykuł, przeznaczony dla szerszych warstw społeczeństwa niemieckiego, zwłaszcza tego, które mieszka w Polsce, napisany jest żywo i z dążeniem do bezstronności; na pewne niedostatki pracy zwrócił uwagę prof. Bursche w „Głosie ewangelickim“ (1928, na 15 i 16), wskazując na to, że nietylko Zachód oddziałał na Polskę, ale i Polska miała pewne swoiste motywy, a nawet oddziałała na Zachód. Jako swoiste cechy reformacji polskiej podkreśla Bursche uniwersalizm, polską tolerancję, rolę braci polskich, zastrzega się również przeciw wyprowadzaniu przyczyny upadku reformacji polskiej z charakteru narodowego, wynikłego ze skrzyżowania się na terenie Polski wpływów zachodnich oraz wschodnich. Takie ujęcie uważa Bursche za jednostronne.

Oto plon pracy nad dziejami polskiej reformacji i związanego z nią piśmiennictwa; choć nie ma dzieł fundamentalnych, choć dorobek ogranicza się przeważnie do rzeczy drobniejszych, rozprawy zawierają jednak niejedną cenny szczegół do historii ruchów religijnych w Polsce w ciągu w. XVI i XVII.

Kazimierz Kolbuszewski.

Walery Łoziński: Zaklęty Dwór. Opracował Dr. Adam Bar. *Biblioteka Narodowa* S. I, Nr. 96. — Str. XLIV + 438.

Powieści Walerego Łozińskiego miały epokę wielkiej poczytności, a do dzisiaj jeszcze — wśród płodów dawnego powieściopisarstwa — należą do najpopularniejszych. Przedstawiły doskonale swoje czasy, podpatrywały trafnie typy i charaktery, różne sfery i środowiska, umiały czarować czytelnika sensacyjnością szczegółów, urokiem tajemnicy, sugestywnością nastrojów rewolucyjno-patriotycznych. „Zaklęty Dwór“ i „Czarny Matwij“ wybiły się wśród tych powieści na miejsce pierwsze. Dobrze się więc stało, że redakcja „Biblioteki Narodowej“ nie zapomniała w swym przebogatym repertuarze także o przedruku „Zaklętego Dworu“. Wydanie przygotował do druku dr. Adam Bar, młody polonista,

¹⁾ *Polnische Studenten in Leiden.* Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven. N. F. Bd. III. 4. 1927.

²⁾ *Zur Geschichte der deutsch lutherischen Gemeinde Wengrow.* Deutsche Blätter in Polen. 1927. 10.

³⁾ *Der Pietismus im alten Polen.* Deutsche Blätter in Polen. 1927. 9.

znany z swych zainteresowań dla literatury powieściowej i z badań nad Kraszewskim. Tekst „Zakłętego Dworu“, powtórzony za pierwszą edycją w *Dzienniku Literackim* (Lwów z r. 1859), z drobnymi usterkami i niedopatrzzeniami, — poprzedzony został przez wydawcę obszernym „wstępem“. Po kilku uwagach o „powieści polskiej w Galicji przed rokiem 1860“, dał tutaj dr. Bar życiorys Łozińskiego, poczem rozwiódł się obszernie nad samym „Zakłętym Dworem“. Znajdujemy więc uwagi o pomysle trylogji, której częścią pierwszą miał być „Zakłęty Dwór“ (druga część „Dwie nocy“ z r. 1860, trzecia nie napisana), następnie o „źródłach“ powieści, wreszcie o „podziale ról, postaciach, sposobie charakteryzacji“, tragiczności i komiczności i o „szczegółach technicznych“. Na końcu wstępu mieści się króciutki przegląd sądów współczesnych o „Zakłętym Dworze“ i t. zw. „Bibliografja“.

Wstęp p. Bara zawiera niewątpliwie wiele uwag nowych i cennych, tem pożyteczniejszych, że literatura o Łozińskim liczy minimalną ilość pozycyj. Za poważny brak wstępu uważam nienależyte uwzględnienie tła historycznego. Wydawca znaczący je tylko dorywcze uwagi, gdy tymczasem dotycząca literatura historyczna i obyczajowo-pamiętnikarska jest bardzo bogata i w niejednym przydałaby się wydawcy, tak do wstępu, jak i do komentarza. Ziemia samborska, Sambor i gimnazjum tamtejsze — zasługują właśnie na specjalną uwagę. Była tu stara tradycja spiskowo-rewo-lucyjna; wystarczy wspomnieć spiszek gimnazjalny Popiela i tow. z r. 1837, działalność Rusina Ciągłowicza i licznych jego towarzyszy, wśród których nie brakło ani studentów, ani oficjalistów i mandatarjuszy. Co do źródeł powieści, to słusznie rozpisano się o wpływie *Pana Tadeusza*. Mickiewicz był właśnie bożyszczem spiskującej młodzieży samborskiej za czasów Popiela, Ciągłowicza i Dobrzęckiego. To promieniowanie epeji mickiewiczowskiej na „Zakłęty Dwór“ należałoby — mojem zdaniem — rozszerzyć jeszcze na dalsze znamienne szczegóły. P. Bar wyliczył kilka momentów uderzających. Oto one: Staroście Żwirski przypomina dziejami swojami historję ks. Robaka (emigracja, pozorna śmierć, przybranie na się postaci „maziarza“, rola emisariusza, stosunek do Jadzi, jak tam do Zosi Horeszkówny, rozmowa z hr. Zygmunttem, przypominająca „spowiedź“ Robaka i t. d.); stosunek Juljusza do hrabianki Eugenji i do Nieznajomej — analogiczny do pomyłki Tadeusza z Zosią i Telimeną; karczma Łozińskiego z Chaimem Organistą jest żywym odbiciem karczmy Horeszkowskiej i Jankiela; narada chłopów z maziarzem na początku powieści, odpowiada scenie mickiewiczowskiej z ks. IV-tej *Pana Tadeusza* (narada szlachty z Robakiem w karczmie) i t. d. Dodam do uwag p. Bara kilka szczegółów nowych: Kost' Bulij, klucznik zakłętego dworu, przypomina niewątpliwie zarówno swoją postacią, jak i psychiką (przywiązanie do panów, porywczosć, gwałtownosć), jak i samą swoją rolę tajemniczego strażnika dworu — klucznika Gerwazego Rębajłę. Gdy tak czasem stanie, założywszy ręce na piersiach,

groźny, wysoki aż pod powagę — to zupełnie widzimy Gerwazego. — Juljusz Żwirski niejednym rysem podobny jest do Hrabiego z *Pana Tadeusza* (jego poetyczność, fantazyjność); scena ujrzenia Nieznajomej przez Juljusza w zapuszczonym ogrodzie dworskim, opowiedziana Katylinie (str. 115—117), a potem Eugenji i hrabiostwu (str. 133—136) — jest kontaminacją sceny spotkania Tadeusza z Zosią z księgi I szej *P. Tadeusza* ze sceną podglądania ogrodniczki przez Hrabiego, przyczem Kost' Bulij jawi się tu nagle, jak ks. Robak „z ogórkami“. Eugenja i Nieznajoma mają w pewnych ustępach niektóre rysy Zosi. A dalej: „Zakłęty Dwór“ i „Zamek Horeszków“ — to też pewna analogja („czerwony pokój“ a „sala zwierciadlana“), jak Starosta i Stolnik Horeszko mają również wspólne cechy. Spotkanie Katyliny z Nieznajomą (str. 177) — to znów echo spotkania Tadeusza z Zosią (niemal dosłowne powtórzenia¹⁾). — Łagodzenie mandatarjusza i sług rządowych przez Juljusza po utarczce z maziarzem, porównać można z układami Sędziego z Płutem i Rykowem po bitwie w *P. Tadeuszu*. — Jeśli idzie o analogję do mickiewiczowskiej sceny w karczmie Jankiela (z ks. IV), to przywiódłbym raczej dla porównania początek rozdziału VI „Strasznego Dworu“ p. t. „Ważne poszlaki“ (zwłaszcza jeśli mamy na myśli porównanie Jankiela i Chaima-Organisty i nastroje wśród zebranych w karczmie, str. 302—306), — Pani Tączewska, wychowująca Jadzię, spełnia wobec niej rolę Teli meny (zob. str. 350—351). — W rozmowie Kostja Bulija z hr. Zygmuntem w „czerwonym pokoju“, brzmią pewne akcenty, przypominające opowiadanie Gerwazego wobec Hrabiego w sali zwierciadlanej, mimo całej odmienności stosunku tych dwóch ludzi (zob. str. 410—412). Podobnych wzmianek, ech, łączności — możnaby tu zauważyć więcej. Widać, jak lektura *Pana Tadeusza* zapadła głęboko w pamięć galicyjskiego powieściopisarza.

I inne ślady lektury znalazły w tej powieści swoje odbicie. Taka scena dyktowania listu Chochełce przez mandatarjusza Gągolewskiego (str. 316—317) jest otwartem naśladowaniem znanego dyktowania listu Dyndalskiemu przez Cześnika z „Zemsty“ Fredry. Domyślam się też pewnych drobnych ech z „Marji“ Malczewskiego (ruszanie się portretów), z „Nieboskiej Komedji“ (Katyliina ogląda portrety), z „Wacława“ Słowackiego (przebywanie małego Starościca z obłąkanym ojcem).

Dobry, chociaż nieco nieuporządkowany, jest rozdział zasadniczy wstępu, dotyczący „podziału ról, postaci“ i t. d. Trafnie interpretuje tutaj wydawca konstrukcję i fakturę powieści, rolę głównych postaci i grup, sposoby charakterystyki i wprowadzania postaci, metody i środki techniczne. Nie godzę się tylko na to, aby Kostja Bulija zaliczać do postaci trzecioplanowych. Rola jego jest istotnie raczej zjawiskową, często symboliczną, a mimo to

¹⁾ Od słów „Lekkim i cichym... krokiem weszła do tajemniczego pokoju“ aż do słów „...zyskał już swą przytomność i zimną krew“.

ważną w akcji powieści. Słusznie też podkreślił p. Bar ważną rolę Katyliny; dlaczegoż jednak i jego czyni Rusinem? przecież wśród Bazyljanów bywali wtedy i Polacy. Jak najsluszniej zaznaczono błądłość postaci „szlachetnych“ i kobiecych, oraz brak głębszego odczucia natury. Do scen sztucznych w powieści zaliczyłbym nie tylko (z p. Barem) opowiadanie Jadzi o jej przeszłości, ale także przeciągniętą w sensie farsowym scenę Katyliny z Mandatarjuszem i Zachlewiczem (napisanie listu pod przymusem) oraz inscenizowanie, grubo teatralne, ostatniej, rozwiązującej sceny w dworze — przez Kostja Bulija. W ustępie o tragizmie i komizmie, zamało podkreślono ten pierwszy element, choćby taką postacią Mykity Ołańczuka, ściganego wiecznie przez Erynje zemsty. Nie zrócono także uwagi na pewne porzucenia podjętych zrazu wątków, np. zaznaczonego na str. 70 stosunku hr. Zygmunta Żwirskiego do Kseni (rywalizacji z Mikołajem).

Pozostaje jeszcze kilka słów o komentarzu. Jest on dość skąpy i niewolny od omyłek i błędnych interpretacji. Należy sprostować objaśnienia takich wyrazów, jak: amfibje (str. 31), drańcie (str. 35) = drobiazgi, drobnostki; aktuarjusz (38), przychody benefisowe (42), boże poszycie (44) = trawa, chwast; zakonkludować (57), ślimak (82) = serpentyna; mistyfikacja (106), totumfacki (121), deces (206) = tutaj „brak, strata“; determinacja (419) i t. p.

Poza wytkniętymi usterkami, całość wydania jest poprawna, wstęp pożyteczny i bogaty w trafne uwagi, a nowa publikacja „Zakłętego Dworu“, wyróżnia się dodatnio w stosunku do wydań poprzednich.

Stanisław Lempicki.

Anna Jędrzejowska: Książka polska we Lwowie w XVI w. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa 1928, str. X+4 nlb. +112.

Na zaniechwanem długo polu badań nad historją drukarstwa polskiego daje się w ostatnich latach zauważyć pewne ożywienie. Z ogłoszonych poważnych prac w tej dziedzinie wymienić należy przed innemi dyr. Ludwika Bernackiego monografię o „Pierwszej książce polskiej“, dalej materiał archiwalny z obszernym wstępem prof. Jana Ptaśnika „Cracovia impressorum XV—XVI ss.“ (Monumenta Poloniae Typographica, vol. I), monografię dr. Kazimierza Piekarskiego p. t. „Pierwsza drukarnia Florjana Unglera“, i wreszcie publikację dr. Marji Wojciechowskiej „Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.“.

Do szeregu tych cennych publikacyj przybywa ciekawa rozprawa dr. Anny Jędrzejowskiej. Słusznie podkreśla autorka w przedmowie, że dzisiejsze badania historii drukarstwa opierają się na stosowaniu dwu metod, wzajemnie się wspierających: archiwalno-historycznej i bibliograficzno-typograficznej. W wymienionej jednak pracy posługuje się dr. Jędrzejowska chętnie metodą archiwalno-historyczną, przyjmując zasadniczo schemat prof. Ptaśnika (Cracovia